

Irak (Kiejkuty) Warszawa: wspólna sprawa

4 maja 2012

W roku 2001 USA, wykorzystując jako pretekst atak w Nowym Jorku, najechały (z udziałem Polski) jeden z najbiedniejszych krajów świata, Afganistan, obracając go w perzynę i zabijając tysiące jego mieszkańców. Zaś dwa lata później rozpoczęły jedną z najkrwawszych swoich interwencji (ok. miliona ofiar) – w Iraku; tu z kolei wytłumaczeniem miały być spreparowane informacje o irackiej broni masowej zagłady.

Obie interwencje spotkały się z poparciem polskich elit politycznych, intelektualnych i dziennikarskich. Co prawda opinia publiczna przeciwstawiała się prowojennej polityce rządu RP (utrzymujące się przez lata blisko 70% głosów na nie), ale na polskich politykach i ich medialnych klakierach nie robiło to żadnego wrażenia.

Dlatego nie jest dla mnie zaskoczeniem dzisiejszy sojusz Millera z Kaczyńskim i z suflującymi im politykami innych partii, usiłującymi usprawiedliwić bądź zbagatelizować istnienie tajnych więzień CIA w Polsce. Nie dziwią mnie również komentarze większości polskich gazet, z Rzeczpospolitą na czele, bo pamiętam doskonale jak szczyły za wojną w Afganistanie i Iraku, z jaką satysfakcją pisały o zabiciu synów Husajna, egzekucji ben Ladena i z jakim zapamiętaniem broniły sprawców masakry w Nangar Khel.

Zastanawiam się tylko, jak nisko można upaść, aby dramat zamienić w groteskę piętnując Białoruś za wykonywanie kary śmierci i jednocześnie ciesząc się, że ta kara istnieje w Pakistanie (minister Sikorski), czy nieustannie gromiąc praktycznie bezkrwawy reżim kubański i popierając w tym samym czasie interwencje amerykańskie, których ofiary sięgają setek tysięcy...

Zastanawiam się w imię jakich wartości ikony polskiej opozycji demokratycznej lat 1970. i 1980., które z głoszenia prawdy i taktyki non-violence uczyniły swojego czasu sztandar walki z komunistyczną dyktaturą (i wygrały), dziś mówią obłudnym językiem kłamstwa i szyderstwa swoich byłych prześladowców. Więzienia? Jakże tam więzienia? To uzdrowiska! Tortury? Wolne żarty! Nad kim się litować? Nad terrorystami? Barbarzyństwo tego sposobu myślenia utorowało drogę najpotężniejszemu militarnie imperium w dziejach świata do stworzenia całej sieci tajnych i jawnych więzień przez które przewinęły się tysiące niewinnych ofiar tzw. wojny z terroryzmem. Były wśród nich dzieci, kobiety i starcy, których bito, gwałcono, podtapiano, rażono prądem, obcinano palce i kończyny, a w końcu skrytobójczo mordowano. Część z tych katowni, jak Bagram czy Guantanamo, funkcjonuje do dziś. Część została przejęta przez sojusznicze reżimy, które ze zdwojoną energią, mając przyzwolenie Wielkiego Brata, torturują i zabijają w nich swoich obywateli.

Zastanawiam się nad brakiem refleksji większości naszych elit co do konsekwencji zamiecenia pod dywan wstydlivej sprawy istnienia nielegalnych ośrodków amerykańskich w Polsce. To nie chodzi tylko o takie „drobiazgi” jak złamanie konstytucji i prawa karnego będących podstawą ustroju prawnego RP. Nie chodzi nawet o skandaliczne wyłączenie spod polskiej jurysdykcji kawałka obszaru Polski (wyobraźmy sobie co by powiedział Kaczyński gdyby to dotyczyło Rosjan, a nie Amerykanów). Chodzi o to, że w kraju, w którym służby specjalne stoją ponad prawem, konstytucją i parlamentem, strach jest żyć. Tracę w tym momencie, jako obywatel, zaufanie do instytucji, które zostały powołane po to, aby stać na straży moich praw i są opłacane z moich podatków. Lekceważąc sprawę tajnych więzień CIA w Polsce, najpierw latami kłamliwie zaprzeczając w ogóle ich istnieniu, a teraz tłumacząc się względami pomocy sojuszniczej i rzekomego „bezpieczeństwa państwa” nie tylko stajemy się „republiką bananową” (wedle określenia Józefa Piłsuckiego, jednego polskiego polityka, który

zdaje sobie sprawę z wagi problemu) czy „bantustanem” (to z kolei premiera Tuska). Stajemy się państwem, w którym decydenckie i opiniotwórcze elity jawnie ukazują swoją pogardę dla rządów prawa (które przecież werbalnie tak gorąco wspierają) i oblicze zdegenerowanych cywilizacyjnie oprawców – dopuszczających pozasądowe zatrzymania i tortury „terrorystów”, którym nie przysługują żadne prawa.

Doprawdy, strach żyć w takim kraju.

Autor: Stefan Zgliczyński

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)